

ERNEST EBERT

Plut. Ernest Ebert, ur. 9 lipca 1904 r. w Dziedzicach, maszynista, żonaty, dwoje dzieci;
11 Batalion Saperów Kolejowych, pododdział „Kut”, kompania ruchu.

Pełniłem służbę jako maszynista przez cały czas trwania wojny polsko-niemieckiej, 24 września 1939 r. wróciłem do miejsca mojej stałej służby i zamieszkania. W czasie siedmioletniego pobytu w Dziedzicach wspólnie z byłymi legionistami i powstańcami utworzyliśmy tzw. piątki. Posiadając tajne radia, na pewnym zebraniu dowódców „piątek” zostaliśmy podsłuchani, co zmusiło nas do zmiany miejsca zebrań i opuszczenie przeze mnie miejsca pobytu.

23 listopada 1939 r., po przekroczeniu linii demarkacyjnej w Przemyśle w celu dostania się do rodziny ewakuowanej w Dolinie k. Stryja, zostałem aresztowany i osadzony w więzieniu w Przemyśle. Pobyt w tymże więzieniu – z powodu fatalnych warunków higienicznych (głód, wszy, brak wody do mycia i pomocy lekarskiej) i zadenuncjowania przez obywateli polskich Żydów – stał się wprost piekłem. Biciem i pod groźbą rewolweru chciano mnie zmusić do przyznania się do współpracy z władzami niemieckimi, posądzając mnie o szpiegostwo.

1 stycznia 1940 r. wywieziono mnie wspólnie z 90 Polakami w wagonie więźniarce do Czernihowa, gdzie przez trzy miesiące przeprowadzano z nami śledztwo. Po śledztwie przewieziono nas do Gorodni [Horodni], gdzie po czterech miesiącach bez sądu odczytano mi wyrok skazujący mnie na pięć lat ciężkich robót przy budowie kolei Białomorsk [Biełomorsk]–Oboziorsk. Po miesięcznym pobycie w więzieniu w Charkowie tzw. pociągiem widmem transportowano mnie wraz z 1,6 tys. więźniów do Archangielska, skąd trzydniowym marszem pędzono nas o głodzie i chłódzie do portu Onega. Po załadowaniu wszystkich na jedną barżę przewieziono nas przez Morze Białe do ujścia rzeki Onega, a stąd dwudniowym marszem do łagru w Małoszujce.

Październik 1940 r., przymrozek, błoto. Dwa olbrzymie namioty, w których do kolan stoi woda, brak kuchni i najprymitywniejszych urządzeń higienicznych i brak pomocy lekarskiej, a ludzie po miesięcznej tułaczce po większej części chorzy i u skraju sił. Po kilkutygodniowym pobycie w łagrze zaczęła się cokolwiek poprawa bytu, ale tylko dla tych, którzy byli w stanie wyrobić normę. Po czteromiesięcznym pobycie w łagrze ze smutkiem dowiedzieliśmy się, że z 1,3 tys. Polaków – bo reszta byli Sowieci – 400 już nie żyje.

Mimo silnej agitacji komunistycznej, niejednokrotnie i bicia, i osadzania w karcerze, rozstrzeliwania zbiegów – duch polskości i wiara w lepsze jutro nie upadły.

Na mocy amnestii 1 września 1941 r. zostałem wraz z pozostałymi 746 współlagiernikami zwolniony i skierowany do kustanajskiej *obłasti*. Po przybyciu do Wołogdy – dowiedziawszy się o mieszanej komisji poborowej – po badaniu lekarskim skierowano nas do Kujbyszewa, a stąd po sformowaniu do Buzułuku, ze względów od nas niezależnych zmuszeni byliśmy jednak przez kilka tygodni pracować na kołchozie.

10 czerwca 1942 r. wstąpiłem do armii i wcielony zostałem do 11 Batalionu Saperów Kolejowych.

[AI-]Kut, 4 marca 1943 r.